Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Konto czekowe P. K. O. Nr. 307.955

5 gr. 5 gr.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

RADAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. N. Marji Panny Nr. 32. Tel. 30. || REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 10 — 11 i 15 — 16.

Rok II. | Wtorek 26-go stycznia 1932 roku. | Nr. 20.

Sejm zbierze się we wtorek.

WARSZAWA. We wtorek, 26 b. m., o godz. 16 zbierze się Sejm na zwykłe posiedzenie. Na porządku obrad m. in.: ratyfikacja wielu umów międzynarodowych, pierwsze czytanie różnych projektów ustaw i poprawek rządowych, oraz rozpatrzenie wniosku o wydanie sądom posłów Sachy i Mazura — obu ze Str. Nar. i Daneckiego, komunisty. Komisja prawnicza Sejmu powzięła już uchwałę wydania tych posłów sądom.

Niemcy przeciwko polskiej reformie rolnej.

Nota niemiecka w Lidze Narodów.

GENEWA. Do sekretarjatu Ligi Narodów wpłynęła nota rządu niemieckiego, domagająca się na podstawie art. 12 traktatu o mniejszościach, wpisania na porządek dzienny najbliższej sesji Rady Ligi sprawy stosowania reformy rolnej w Polsce.

Jak wiadomo, niemiecki punkt widzenia sprowadza się do twierdzenia, że sposób przeprowadzenia reformy rolnej w Polsce dotykał interesów mniejszości niemieckiej i nie był w zgodzie z traktatami mniejszościowemi.

Wykrycie organizacji szpiegowskiej G. P. U. w Bułgarji.

SOFJA. Policja bułgarska wpadła na trop niesłychanej afery szpiegowskiej, zorganizowanej na terenie Bułgarji przez G.P.U. Aferę tę wiążą z tą samą organizacją, która działała w Rumunji i ostatnio zlikwidowana została aresztowaniami w Konstancy.

W Warnie aresztowano dwu radjotelegrafistów okrętów bułgarskich „Car Ferdynand" i „Bułgarja".

Obaj aresztowani zeznali, iż pod czas pobytu okrętów w Stambule zapoznali się z agentami G. P. U., którzy wręczyli im tajne szyfry, na podstawie których mieli podawać wiadomości.

Od kilku miesięcy podawali oni do Odesy rozmaite depesze z wiadomościami o najważniejszych wypadkach w Bułgarji, a z Odesy tą samą drogą otrzymywali polecenia dla bułgarskiej kompartji. W związku z tą aferą policja aresztowała szereg urzędników telegraficznych w Warnie, Burgas i Ruszczuku, którzy radjotelegrafistom dostarczali wiadomości.

Kredyty niemieckie ulegną prolongacie.

BERLIN. Według doniesień prasy niemieckiej w rokowaniach w sprawie prolongaty krótkoterminowych kredytów niemieckich zaznaczyły się znaczne postępy. W kołach uczestników konferencji liczą się z tem, że w najbliższych dniach osiągnięte zostanie porozumienie i układ parafowany będzie z początkiem przyszłego tygodnia. O szczegółach porozumienia brak jakichkolwiek wiadomości, gdyż uczestnicy konferencji zobowiązali się do ścisłej poufności. Prawdopodobną wydaje się natomiast pogłoska, że układ w sprawie przedłużenia kredytów prywatno-gospodarczych przedłużony zostanie o jeden rok. Rata amortyzacyjna będzie wynosić 7 proc., będzie więc stosownie do życzeń niemieckich niższa od dotychczasowej.

W jaki sposób uregulowana będzie kwestja gwarancyj narazie niewiadomo.

✝

Ś. P.

MARJA z MICHALAKÓW

TWORKOWSKA

urodzona dnia 22.VII.1862 r. w Chrząstowie, ziemi Kieleckiej.

Po krótkich i ciężkich cierpieniach zmarła w dniu 14 grudnia 1931 roku w Kijowie na Ukrainie, gdzie pochowaną została na cmentarzu miejscowym Rzymsko-Katolickim.

Nabożeństwo żałobne odbyło się w dniu 25 stycznia b.r. w Kaplicy Matki Bożej na Jasnej Górze o godzinie 8 rano, o czem zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych pozostali w głębokim żalu

Mąż, syn, córka, zięć, synowa i wnuczki.

69-ta rocznica powstania styczniowego.

Prezydent Rzeczypospolitej w Teatrze Polskim wśród sędziwych weteranów. Telegram Marszałka Piłsudskiego.

WARSZAWA. W 69 tą rocznicę powstania styczniowego odbyło się w Teatrze Polskim przedstawienie sztuki „Virtuti Militari", które zaszczycił swą obecnością Prezydent Rzeczypospolitej, witany owacyjnie przez grono sędziwych weteranych i publiczność, zajmującą salę teatru po brzegi. W lożach obok Pana Prezydenta zasiadł cały Rząd z premjerem Prystorem na czele, marszałkowie Sejmu i Senatu, dalej wielu posłów i senatorów. W jednej z lóż zasiadła córeczka Marszałka Piłsudskiego Wanda. Czcigodnych staruszków-powstańców umieszczono na pięknie przystrojonym balkonie I-go piętra. Przed przedstawieniem p. Anusz wygłosił przemówienie o powstaniu styczniowem, kończąc słowami, wyrażającemi cześć dla powstańców. W tej chwili publiczność powstała z miejsc, serdecznie manifestując na cześć sędziwych bojowników. Podczas pierwszej przerwy w przedstawieniu Pan Prezydent podszedł do grupy powstańców, pozwolił się z nimi utrwalić na zdjęciu fotograficznem, poczem nawiązał serdeczną pogawędkę, Pan Prezydent wspomniał, że i Jego ojciec brał udział w powstaniu, lecz nie doczekał szczęśliwej chwili zobaczenia wolnej Ojczyzny. Nastrój w teatrze panował niezwykle uroczysty.

WARSZAWA. Pan Marszałek Józef Piłsudski, szef wszystkich sił zbrojnych Rzeczypospolitej, nadesłał pod adresem Towarzystwa Przyjaciół Weteranów Powstania r. 1863 w Warszawie następujący telegram:

„W dniu Obchodu rocznicy powstania 1863 roku przesyłam weteranom tego wielkiego wysiłku zbrojnego o wolność kraju najserdeczniejsze życzenia od siebie i wojska.

Marszałek Józef Piłsudski".

Zatarg o płace na Górnym Śląsku

KATOWICE. Zatarg o płace na Górnym Śląsku, który grozi pozbawieniem pracy 108 tysięcy robotników przybiera bardzo groźne rozmiary. Sejm śląski uchwalił wniosek o ustawowem rozwiązaniu kontraktów z dyrektorami kopalń oraz o wprowadzeniu kontroli państwowej nad gospodarką wielkiego przemysłu na Śląsku. Na terenie związków robotniczych rozwija się szeroka propaganda za twardem obstawaniem przy zdobytych prawach. Na masówkach delegaci związków zawodowych mówią, że związki nie mogą się zgodzić na oddanie sporu komisji arbitrażowej wobec oświadczenia przedstawiciela rządu, że w komisji płace będą obniżone.

Wojewoda śląski dr. Grażyński wyjechał do Warszawy na konferencję do Ministerstwa Przemysłu i Handlu, poczem powraca do Katowic.

We wszystkich trzech zagłębiach węglowych mają się odbyć zebrania i masówki załóg, na których delegaci robotników zasięgną opinji, co do postępowania w najbliższej przyszłości.

Wojna chińsko - japońska.

Rozkaz aresztowania cesarza chińskiego. Japońskie samoloty bombardują Juczuji. Zaostrzenie się sytuacji w Szanghaju.

NANKIN. — Rozkaz aresztowania b. cesarza chińskiego Pu-Ji, oraz generałów chińskich w Mandżurji, którzy sympatyzują z Japończykami, należy traktować jako manifestację polityczną o teoretycznem tylko znaczeniu.

B. cesarz Pu-Ji znajduje się, według ostatnich pogłosek, na półwyspie Kwantuńskim, który jest kolonją japońską. Pu-Ji znajduje się więc poza obrębem działania władz chińskich, podobnie rzecz się ma z generałami chińskiemi w Mandżurji, gdzie władza chińska istnieje tylko na papierze.

NANKIN. — Wojska chińskie pod dowództwem gen. Sun Jen Czinga w Mandżurji zbuntowały się z powodu braku żywności i zaopatrzenia zimowego.

Japończycy posuwają się naprzód

RYGA. — Japońskie samoloty zbombardowały trzeci raz miasto Juczuji, położone na wschód od Czin Czou. Dwadzieścia osób zostało zabitych. W mieście wybuchło kilka pożarów, które jednak zostały stłumione.

Dyrekcja kolei południowo-mandżurskiej zawarła z dyrekcjami zachodnio-mandżurskich kolei umowę o ruchu tranzytowym na warunkach bardzo dogodnych. Umowy te dają możność towarzystwu kolei południowo-mandżurskiej, która jest w rękach japońskich, do ekspansji gospodarczej w zachodniej Mandżurji.

Japończycy zajmują Szanghaj.

SZANGHAJ. — Sytuacja w Szanghaju po ostatnich krwawych rozruchach, jest nader poważna, wobec blokady portu przez wojenne okręty japońskie i wysłania przez generalny konsulat japoński ostrej noty do Nankinu, którą tam traktują jako ultimatum. Japoński krążownik „Oki" w otoczeniu czterech kontrtorpedowców, zablokował port w Szanghaju i wysadził na ląd 400 marynarzy, wraz z polowemi armatami i karabinami maszynowemi. W ten sposób siły japońskie w Szanghaju wzrosły do 1400 ludzi, mających poparcie w artylerji okrętów wojennych. Japończycy rozlokowali się na terenie koncesji japońskiej. Oficjalnie nazywa się, że to tylko prowizoryczne lądowanie wojsk, choć podobno wojska japońskie otrzymały rozkaz zajęcia portu, lotniska, stacji kolejowej i poczty, do której doprowadzony jest wielki kabel transoceaniczny.

Ultimatum wywarło w Nankinie wielkie wrażenie. Najwyższa rada państwa zebrała się natychmiast by rozpatrzeć sytuację. Panują nastroje wojenne, a nawet miasto jest obwarowy wane pośpiesznie, jakby w oczekiwaniu oficjalnej wojny z Japonją.

Sensację wywołują wojska, które na gwałt są ściągane do Nankinu. Już kilka pułków przybyło, a w najbliższym czasie ma przybyć jeszcze kilka tysięcy żołnierzy. Wśród kupców spodziewających się wojny panuje wielkie zdenerwowanie. Ceny towarów od razu podskoczyły, niektórych towarów nie można wogóle kupić.

Indje na wulkanie.

AHMEDABAD. Wszystkie przędzalnie w okręgu, w ilości 70 są od 3 dni zamknięte. Zgóra 70,000 pracowników strajkuje w celu zaprotestowania przeciwko uwięzieniu sekretarzy organizacji. Policja z całego miasta jest skoncentrowana w tym okręgu.

Śnieżyce w Persji.

TEHERAN. Wskutek nadmiernych opadów śnieżnych, stosunki transportowe i komunikacyjne w całym kraju uległy dezorganizacji. Od 6 dni połączenia telefoniczne i komunikacyjne ze stolicą są przerwane. Drogi nie nadają się do użytku. W stolicy brak węgla i mięsa. (PAT).

Wybuch trzech wulkanów.

NOWY JORK. Według doniesień z Guatemali, wybuch 3-ch wulkanów: Acatenango, Agua i Fuego, który nastąpił wczoraj wieczorem, zniszczył nietylko 3 miasta, lecz ponadto wyrządził znaczne szkody na okolicznych terytorjach. Wybuchy połączone były z wstrząsami seismicznemi. Zbiory kawy doznały poważnych szkód.

Wskutek wybuchu zniszczone zostały miasta: Antigua, Santa Lucia, Cotenmalhuapa oraz cały szereg wiosek okolicznych. O ilości ofiar w ludziach niema dotąd wiadomości.

Krwawe morderstwo na Śląsku.

Bandyci po zamordowaniu służącej i parobka zrabowali pieniądze i zbiegli

KATOWICE. We wsi Zawieście koło Tych pow. pszczyńskiego, dokonano straszliwej zbrodni. Gospodarz August Szuster wyszedł rano o godz. 7 do kościoła, pozostawiając zagrodę pod opieką służącej 19-letniej Rozalji Bielas i parobka Stefana Piecha.

Około godz. 10 Szuster wrócił z kościoła. Gdy wszedł do mieszkania, znalazł ku swemu przerażeniu zwłoki służącej i parobka. Ciała ich były strasznie zmasakrowane. Obok leżało narzędzie zbrodni — okrwawiona siekiera. W mieszkaniu panował straszny nieład, wszystkie szafy i szuflady były przetrząśnięte, a z kuferka zginęło 700 złotych w gotówce.

Najwidoczniej w czasie nieobecności Szustera, nieznani sprawcy dokonali na jego zagrodę napadu bandyckiego, wymordowali służbę i dokonali rabunku. Szuster udał się niezwłocznie na posterunek policyjny i zameldował o napadzie.

Z Katowic wyjechała na miejsce zbrodni specjalna komisja, która wszczęła poszukiwania za sprawcami strasznego morderstwa.

Zagadkowy zgon siłacza

W szpitalu żydowskim w Radomiu zmarł Chaim-Szulim Król, znany ze swej olbrzymiej siły tragarz-woźnica. Wobec stwierdzenia przez lekarza, iż zaszedł wypadek otrucia, policja przeprowadziła dochodzenie, które uwieńczone zostało pomyślnym wynikiem.

Na ul. Wałowej zbliżyła się do Króla niejaka Józefa Wojciechowska i zaproponowała mu, aby za zapłatą odniósł jej do domu zakupione przez nią drzewo. Po dostawieniu drzewa, Wojciechowska poczęstowała Króla kieliszkiem wódki, po którym tragarz doznał wielkich boleści i musiano go odwieźć do szpitala, gdzie też zmarł. Król nie żył od dłuższego czasu ze swą żoną wobec czego policja aresztowała obie kobiety, przypuszczając, iż zaszedł tu wypadek zemsty.

W Hiszpanji nadal wre.

Walka powstańców z policją.

MADRYT. Urzędowy komunikat donosi, że powstanie komunistyczne w Katalonji zostało zgniecione, niemniej jednak prywatne doniesienia mówią o nowych walkach robotników z policją w rozmaitych miastach.

W Manrezie odbyły się wielkie demonstracje. Powstańcy zaczaili się na przedmieściach i podczas manifestacji ukryci w tłumie strzelali do policji.

Zastrzelony został przez policję prezes komitetu rewolucyjnego Cardona.

W Barcelonie władze zamknęły lokal partji komunistycznej. Ulicami miasta przeciągają wciąż manifestanci. Grupa komunistów wtargnęła do pewnej mleczarni i splondrowała ją.

W Sewilli, Kordobie i Villanueva doszło do burzliwych zajść. Wiele osób aresztowano.

Rozwiązanie zakonu Jezuitów.

MADRYT. Na podstawie uchwały rady ministrów minister sprawiedliwości wydał rozporządzenie, które z powołaniem się na konstytucję ogłasza rozporządzenia wykonawcze do rozwiązania i wywłaszczenia zakonu OO. Jezuitów.

Według tego rozporządzenia OO. Jezuici mają w ciągu 10 dni wyrzec się wspólnego życia, a wszelkie nowe związki są w przyszłości zakazane.

Awantura w parlamencie hiszpańskim.

MADRYT. Na posiedzeniu Izby doszło do żywej wymiany zdań pomiędzy podsekretarzem stanu w ministerstwie komunikacji Galarza, który zarzucił nacjonalistycznym posłom baskijskim spiskowanie przeciw republice, a deputowanym Oraje. W związku z tem Galarza spoliczkował w kuluarach posła Oraja, któremu pośpieszyli z pomocą przyjaciele, usiłując pobić Galarza.

Skarb wartości półtora miljona złotych

łupem wyrafinowanych włamywaczy.

Niezwykłej kradzieży dokonała szajka międzynarodowych złodziei w „Grand Hotelu“ w Krakowie. W hotelu tym bawiła czasowo 43-letnia Marja Ciunkiewiczowa, mieszkająca stale w Paryżu, właścicielka olbrzymiego majątku we Francji. Przybyła ona z Paryża do Warszawy celem załatwienia pewnych spraw majątkowych i rodzinnych. Z Warszawy przyjechała p. C. z dużym bagażem, składającym się z kilku luksusowych kufrów i waliz do Krakowa na kurację, gdyż cierpiała na zapalenie płuc.

W czasie nieobecności p. C. w hotelu, do jej pokoju dostali się przy pomocy dobranych kluczy złodzieje i po wycięciu dna w jednym z kufrów skradli gotówkę, biżuterję i wiele innych przedmiotów, ogólnej wartości półtora miljona złotych.

Niezwłocznie przybyła na miejsce policja i rozpoczęła śledztwo. Zmobilizowano specjalny oddział wywiadowców, który zarządził pościg za zuchwałymi rabusiami we wszystkich kierunkach, obstawiając również posterunki graniczne. Sprawa przedstawia się bardzo zagadkowo. Niektóre dane wskazują, że dwaj osobnicy śledzili p. Ciunkiewiczową na dworcu głównym w Warszawie i następnie w pociągu.

Z dotychczasowego śledztwa wynika, iż złodzieje byli doskonale poinformowani co do zawartości bagażu, oprócz bowiem kufra z kosztownościami, innego nie otwierali.

Z różnych stron

w kilku wierszach.

— Pan Marszałek Piłsudski przyjął w sobotę ambasadora tureckiego p. Dżewad Beya, który składał Panu Marszałkowi pierwszą wizytę.

— Minister przemysłu i handlu dr. F. Zarzycki przyjął prezydjum Związku włókienniczego w Państwie Polskiem w osobach p. p. prezesa K. Scheiblera, wiceprezesów G. Geyera, de Hagena i dr. Borneta oraz dyr. Szrednickiego.

— Na zebraniu robotników przemysłu trykotarskiego i pończoszniczego w Łodzi postanowiono porzucić pracę z powodu zniżki płac o 20 proc. Strajk ma objąć 20 tys. robotników.

— W miejscowości Dortmouth (Angja) miał miejsce wielki bunt w więzieniu. Podczas walki więźniów z dozorcami i policją, 6 więźniów zostało zabitych, 70 ciężko rannych. Po stronie policji jest kilkunastu rannych.

— Przed Milanówkiem w pobliżu Warszawy nieznani sprawcy dali kilka strzałów do pociągu osobowego nr. 3145, przyczem w wagonie I klasy wybito szybę. Z pasażerów na szczęście nikt nie odniósł szwanku. Policja wdrożyła energiczne śledztwo.

— Niezwykły wypadek wydarzył się w Londynie w jednym ze szpitali. Oto wszyscy lekarze i pielęgniarki zachorowali na grypę. Wobec tego musiano zamknąć szpital i wysiedlić chorych z powodu zupełnego „obezwładnienia” personelu szpitalnego.

GABRJEL BERNARD.

RYCERZE SZATANA

ROMANS. 127)

— Nie będę milczała... Poświęcam życie swoje. Przychodę, by mu powiedzieć w obliczu was wszystkich, że zabraniam mu dotknąć włosa na głowach tych ludzi i każę ich zwolnić. Zobaczycie, że mnie usłucha... Jeśliby tego nie uczynił zabiję się sztyletem w jego oczach.

I Naija przyłożyła do piersi długi sztylet, ukrywany dotąd pod welonem.

W tej samej chwili rozegrała się scena zupełnie niespodziewana. Kilkunastu ludzi wystąpiło z szeregów, jakgdyby wykonując czyjś rozkaz i odgrywając przepisaną rolę. Jedni rzucili się na Abd el Hodjouza, inni schwycili Naiję, reszta wreszcie porwała jeńców. Potem, ciągnąc za sobą lub unosząc swą zdobycz, garstka śmiałków, ubranych, jak i wszyscy w białe burnusy, poczęła uciekać w kierunku południowym.

Zanim najbliższe otoczenie władcy i część ludności ochłonęła z osłupienia i rzuciła się pogoń, uciekający byli już dość daleko. Miejscowa ludność pocieszała się tylko tem, że nieznani złoczyńcy zginą, wpadną napewno w ręce pogoni, pobiegli bowiem w stronę pustyni.

Zaledwie uciekający przebyli granicę oazy, biegnący za nimi tłum stanął jak wryty, skuty więzami przerażenia i zdumienia.

Na piaszczystym pagórku widniała ogromna metalowa kula, niewiadomego pochodzenia. Ogarnięci zabobonnym strachem tubylcy ujrzeli, jak się otwiera, wpuszcza zbiegów do środka i zamyka się za ostatnim z nich. Potem uniosła się prosto ku niebiosom.

W łodzi bojowej Satanasa II panowała niezmierna radość z powodu tak udanej pierwszej misji telepaty Aleksandra Breautiera.

Salon Satanasa II, mknącego w zawrotnym pędzie ku Asiarenie, stał się teatrem niezmiernie wzruszającej sceny. Opuściła go cała załoga, nawet Olivier, aby pozostawić sam na sam Breautiera z Naiją, która zdejmuje woal.

Naija — to Klodylda Nerande!

Tak, Klotylda Nerande, przywieziona przez Narwę do Afryki, do oazy Beluen-Jezir, gdzie on sam odegrał rolę tak śmiałą jakich mało było w jego karjerze: rolę Abd el Hodjouza, potomka Mahometa.

Dostojnikami, przydzielonymi do osoby władcy byli, jak się czytelnik zapewne domyśla, ojciec Tiullio i jego synowie, którzy na wszelki wypadek przygotowali dla Narwy tę afrykańską kryjówkę — z tem większą chęcią, że ci włoscy rybacy, mieszkający na dalmackiej wysepce i mówiący tak dobrze po rosyjsku, byli to ojciec i bracia Narwy.

Breautier i Klotylda, umiejący zachować odwagę w obliczu niebezpieczeństwa, byli zupełnie przytłoczeni swem szczęściem. On nie znajdował słów na wyproszenie przebaczenia; ona potrafiła tylko płakać i ściskać go serdecznie.

Podczas, gdy Narwa rozmyślał w kabinie, która służyła za wiezienie dla Durgany'ego, a Gelabron i Lacertiere nie mogli sobie wytłomaczyć cudownego ocalenia, zasypując wybawców pytaniami, Olivier dyskretnie zapukał do drzwi salonu.

— Przepraszam panią i ciebie, drogi przyjacielu, że wam przeszkadzam. Ale chciałem zapytać Breautiera, w jakiej formie mam poinformować Asiarenę o osiągniętem powodzeniu?

— Pozwól — odparł Breautier — że sam zakomunikuję o zwycięstwie.

— Ale... — zawahał się Olivier — z chwilą, gdy pan odzyskał utracone szczęście, wątpię bardzo, by się pan mógł porozumiewać telepatycznie.

— Spróbuję — odparł z uśmiechem Breautier.

I spróbował...

Ku wielkiemu zdziwieniu pana de Chermoize Breautier, który w tej chwili kochał Klotyldę więcej, niż kiedykolwiek nie tracił nic ze swej władzy. Zachował ją również nadal.

Wypadek Breautiera sprzeciwiał się wszystkim zasadom doktryny telepatycznej Asiareny.

Wkrótce po wypadkach, jakie tu zostały opowiedziane, Aleksander Breautier poślubił Klotyldę Nerande i na wyraźną prośbę Satanasa powrócił do życia politycznego.

Leander Biche połączył się związkiem małżeńskim z Rajmundą de Varneze.

Hrabia Goldi powrócił do Asiareny.

Co się tyczy Narwy, zajął on na wyspie Rozbitków miejsce Marka.

Hrabinie Eleonorze Goldi wrócono wolność i rozkazano osiedlić się w Chili, dokąd Olivier wysłał również Tricoche'a.

Nie jest niemożliwe, że i oni się pobiorą...

Mówią o nowym gabinecie, w którem Breautier ma zająć stanowisko premjera.

Przy pomocy Satanasa potrafi on zapewne wiele uczynić dla Francji.

KONIEC.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Wtorek 26 stycznia: Polikarpa B. M., Pauliny.

Wschód słońca: g. 7.27 Zachód 16.12

Nocne dyżury aptek.

W nocy z poniedziałku na wtorek: St. Rynek, Siedmiu Kamienic.

W nocy z wtorku na środę: III Aleja, Narutowicza.

35-lecie pracy dr. Batawi. W ub. sobotę Two Lekarskie, złożyło życzenia i wyrazy uznania dr. Ludwikowi Batawi, obchodzącemu 35-lecie pracy zawodowej i społecznej. Do jubilata przemawiał dr. Rożkowski, pocześ dr. Kon. W niedzielę w szpitalu żydowskim na Zawodziu, ordynator dr. Stefan Kon w sali operacyjnej w obecności zebranych tam lekarzy i personelu szpitala złożył jubilatowi wyrazy uznania i serdeczne życzenia dalszej owocnej pracy.

Posiedzenie Rady Przybocznej. We wtorek, 26 b. m., o godz. 19 tej odbędzie się posiedzenie Rady Przybocznej Kierownika Tymczasowego Zarządu Miasta. M. in. ropatrywana będzie sprawa usuwania śmieci z posesyj prywatnych na terenie naszego miasta, projekt mostu na rzece Stradomce, projekt bazaru handlowego dla sprzedaży środków spożywczych, sprawa oddania miejskiego boiska przy ul. Koszarowej 22 Klubowi Sportowemu „Warta“, sprawa dozoru nad mięsem i przetworami mięsnemi oraz zostanie wybrana komisja dla ropatrzenia ofert na koncesję M. K. A.

Kurs spawania i cięcia metali. Wobec tego, że spawanie i cięcie metali zapomocą acetylenu i elektryczności stało się w ostatnich latach oddzielną specjalizacją, Szkoła Rzemieślniczo-Przemysłowa, w porozumieniu ze Stowarzyszeniem dla Rozwoju Spawania i Cięcia Metali w Polsce, chce zorganizować kurs spawaczy. Zapisało się dotychczas dopiero 14-tu kandydatów, a otworzyć kurs można przy liczbie kandydatów minimalnie 20-tu. Dyrekcja Szkoły Rzem. Przemysłowej przy Alei Wolności 17 prosi kandydatów o dalsze zapisywanie się dla umożliwienia uruchomienia kursu. Koszt kursu wyniesie zł. 80 do 100, zależnie od liczby kandydatów.

Wypowiedzenie pracy w hucie „Barbara“. W związku z kryzysem gospodarczym, a zwłaszcza z powodu braku zamówień huta szklana „Barbara“ przy ul. Ciemnej wypowiada w najbliższych dniach pracę 125 robotnikom.

Bankructwo znanej restauracji. Znana w naszem mieście restauracja „Renaissance“ (Aleja 39), wskutek trudności materjalnych, zbankrutowała. Przed tygodniem całe urządzenie restauracji, na żądanie wierzycieli zlicytowano, a lokal został zamknięty.

Rewja „Maseczki“ w Teatrze Kolejowym. Krótko mówiąc: program nienajgorszy, chociaż tytuł może niezbyt udany mimo, że w zielonym gaiku tekstowym dość sennie buczy słaby Szerszeń. Można jednak na te wszystkie mało znaczące usterki machnąć ręką i, uśmiechrąwszy się, powiedzieć: — Brawo! Nie odrazu zbudowano Kraków, nie odrazu się robi tęgą artystycznie rewję, zwłaszcza, gdy publiczka tak jest zdeprawowana, chemicznie wyprana z jakichś bardziej europejskich upodobań. To, co nam p. Ludomir Dino pokazał w swoich „Maseczkach“, pozwala żywić najlepsze nadzieje. Okazuje się, że przy pewnych staraniach można zrobić dość znośną i miłą rewję. Trzeba jeno mocno chcieć, no i nie tracić cierpliwości w żmudnej pracy. Skecze w rewji dobre, jedynie „Rapaport lotnikiem“ jest słaba, zagłędzona i ospała. Pomysły dopisały autorowi rewji pierwszorzędnie. Sypnęły się jak z rogu obfitości. Półfinał p. t. „Zabawa na Parkitce“ znakomity, finał słabszy. Na salę wieje z całego programu ciepło i wesołość. Pochwały należą się całemu zespołowi aktorskiemu z reż. p. Wojciechowską na czele za dobre wykononie. dek.

O uzdrowienie gospodarki komunalnej.

Komisja ministerjalna pod przewodnictwem byłego w-ministra Jaroszyńskiego rozpoczęła działalność.

(Od własnego korespondenta „Słowa Częstochowskiego“.)

Jedną z wielkich trosk rządu premjera Prystora jest sprawa uzdrowienia gospodarki komunalnej, pozostawiającej w niektórych dzielnicach lub powiatach naszego kraju wiele do życzenia. W trosce o naprawę istniejącego stanu, premjer powołał specjalną komisję, która ma przeprowadzić badania, celem uzdrowienia gospodarki komunalnej. Przewodniczącym komisji został dr. M. Jaroszyński, były w-minister spraw wewnętrznych i wybitny znawca samorządu; jako członkowie weszli pp.: w-minister spraw wewnętrznych Korsak; b. minister skarbu Matuszewski; dyrektor Banku Gospodarstwa Krajowego, dr. Wasserab, w-min. Stamirowski, oraz dyrektor obrotu pieniężnego w Ministerstwie Skarbu, Baczyński. Komisja ta odbyła pierwsze posiedzenie w ubiegłą sobotę i powzięła kilka wniosków.

Zakres działania komisji.

WARSZAWA. (M. C.) Powołanie do życia komisji do uzdrowienia gospodarki komunalnej stało się nieodzowną koniecznością, gdyż gospodarka ta pod wieloma względami tu i ówdzie przedstawia braki, jak np. niewłaściwe prowadzenie kas komunalnych, nieobowiązkowość urzędników, zbytni biurokratyzm, przedłużanie załatwiania spraw pilnych, niedozwolone opuszczanie zajęć przez niektórych urzędników, brak należytego nadzoru nad aparatem urzędniczym, nieumiejętne szafowanie funduszami, sprawowanie czynności urzędniczych przez ludzi nieodpowiednich, wśród których wielu jest bez kwalifikacyj, nadmierna liczba urzędników w niektórych samorządach, narażonych przez to na wielkie wydatki i wiele innych. — Wspomniana komisja zbiera wszelki materjał w tych sprawach. Prace komisji mają być prowadzone w tempie przyśpieszonem, jednakże po najbardziej szczegółowem zbadaniu każdej sprawy.

Tragiczna śmierć umysłowo-chorego. Wczoraj o godz. 12.30 na polach wsi Opatów, gm. Walenczów, znaleziono trupa jakiegoś mężczyzny. Dochodzenie ustaliło, że był to niejaki 33-letni Bronisław Berezinski, umysłowo chory, który zmarł wskutek jakiejś dotąd nie ustalonej choroby. Zwłoki zabezpieczono. Dochodzenie trwa.

Nieudały pomysł opryszka. W czwartek o godz. 15-ej do pewnego sklepu z dewocjonaljami przy ul. św. Barbary (Siedmiu Kamienic 29) wpadł jakiś drab, żądając wydania pieniędzy, a gdy wystraszony właściciel sklepu odpowiedział, że pieniędzy nie posiada, drab przybrał groźną postawę. Ponieważ wkrótce w sklepie zjawiło się kilkoro dzieci szkolnych i pewna sąsiadka właściciela, opryszek począł udawać, że właściciel swego czasu napadł na niego, zniszczył mu spodnie i dlatego żąda odeń odszkodowania. Był to oczywiście zwykły tylko kawał bandyty, ale nie udał się to też, łotr, widząc bezskuteczność swego zapędu, uciekł. Napadnięty, zamiast powiadomić o tem władze, pocieszał się rzewnym płaczem, — płakał przez dzień następny i noc. I jakże tu wobec takiego pojmowania rzeczy można żądać pomocy władz bezpieczeństwa? — Na draba tego zwracamy uwagę czytelników i władz. Jest on wzrostu wysokiego, liczy lat około 30, o twarzy zniszczonej, w podartym łaszczu i w podobnym stanie spodniach. Ktoby go spotkał, niech natychmiast powiadomi policję.

Skład sacharyny w biurze pisania próśb i tłumaczeń. Od pewnego czasu zwrócili urzędnicy straży granicznej w Częstochowie uwagę na „Biuro próśb“, którego właścicielem jest Dawid Lederman. Do lokalu tego przybywali b. często podejrzani osobnicy z paczkami następnie b. szybko wychodzili. Wobec powyższego, urzędnicy straży granicznej wkroczyli przed kilku dniami do lokalu, obstawiając wszystkie wyjścia.

Pomimo zapewnień Ledermana, iż żadnego przemytu tam niema, przeprowadzono rewizję. W jednej z ubikacyj znaleziono 3 wiadra, przykryte szczelnie papierami, po usunięciu tegoż wydobyto z wiader 6 i pół kg. czystej sacharyny, opakowanej w półkilowe paczki.

Przyparty do muru Lederman zeznał, że sacharynę ukryli rodzeństwo Lejb i Frajndla Stokowscy, którzy handlują przemytem. Złożyli oni towar bez jego wiedzy, a gdy im policji zabrać go, prosili o przetrzymanie towaru przez kilka dni. Aresztowano natychmiast Frajdlę Stokowską i ta, wzięta w krzyżowy ogień pytań, przy znała się do handlu przemytem. „Wsypała“ również swego brata Lejba. Grozi im kara w wysokości blisko 40 tys. złotych.

Kradzież z włamaniem. Do mieszkania p. Piotra Kowalczyka (Równoległa 8) w czasie jego nieobecności włamali się nieznani złodzieje, którzy skradli mu 58 zł. gotówką, weksle natomiast, znalezione na sumę 500 złotych złodzieje podarli na kawałki, rozrzucając je po mieszkaniu, poczem splądrowawszy lokal zbiegli. Policja wszczęła energiczne dochodzenie.

Czyj weksel? W miejscowym Wydziale Śledczym znajduje się do odebrania, znaleziony weksel z wystawienia Ludwika Praskiego. Prawy właściciel winien zgłosić się po odbiór swej własności w ciągu najbliższych 7 dni.

Kradzieże.

— Z korytarza domu skradł nieznany sprawca p. Jakóbowi Majorczykowi (N. M. P. 35) bormaszynę, wartości 30 złotych.

— P. Tomaszowi Strzesze, zam. we wsi Kościelec, gm. Rędziny skradziono z podwórka przy ul. Kilińskiego paczkę, przywiązaną do bagażnika roweru. W paczce znajdował się 1 kg. machorki.

— Za pomocą dobranego klucza dostał się nieznany złodziej do zamkniętego budynku, należącego do p. Tomasza Bzynki (I Maja 2) i skradł mu 3 pary spodni, marynarkę, brzytwę i inne przedmioty, łącznej wartości 102 złotych.

— Nieznany złodziej skradł p. Irenie Łowińskiej (Jasnogórska 55) z zamkniętego mieszkania większą ilość garderoby, wartości 350 złotych.

— Z placu przed kościołem św. Barbary, skradziono p. Józefowi Kaczmarczykowi, zam. we wsi Kuźnica Marjanowa rower, wartości 60 złotych.

— P. Władysławie Hajduk, zam. w Zaciszu w poczekalni jednego z miejscowych fotografów skradziono palto, wartości 50 złotych.

— Za pomocą wybicia szyby w oknie dostał się do warstatu masarskiego p. Jana Serwy, zam. w Rakowie, nieznany złodziej, który skradł mu 20 kg. słoniny wartości 42 zł.

— Nieznany sprawca wyrznął i skradł około 3 metrów pluszu z siedzeń przedziału II klasy, ze składu pociągu nr. 20, stojącego na bocznicy tut. stacji kolejowej.

Polskie bekony do Ameryki. Organizacje gospodarcze podjęły badania możliwości wywozu naszych bekonów na rynki Stanów Zjednoczonych. W przekonaniu sfer zainteresowanych możliwości takie istnieją. Spożycie bekonów w Stanach Zjednoczonych z każdym rokiem wzrasta, a północno-amerykański przemysł mięsny, aczkolwiek bardzo rozwinięty, jednakże nastawiony jest przeważnie na wyrób konserw. Wzrastające zapotrzebowanie na bekony natomiast pokrywane jest w znacznym stopniu przywozem zagranicznym, przeważnie z Danji i Holandji.

150.208 inwalidów wojennych w Polsce. Według ostatnich danych, ogólna liczba inwalidów wojennych na całym terenie Rzeczypospolitej wynosi obecnie 150.208 osób; ponadto 1.446 inwalidów polskich mieszka poza granicami kraju. Z ogólnej liczby inwalidów największa ilość, mianowicie 29.948 osób, przypada na województwo poznańskie, najmniejsza zaś — 1558 na woj. poleskie. W Warszawie znajduje się 3.597 inwalidów. Inwalidzi narodowości polskiej w liczbie 115.582 stanowią 76.9 proc. ogólnej liczby inwalidów. Pozostałe 23.1 proc. stanowią mniejszości, a mianowicie: Ukraińcy 23.590 osób, Żydzi 4.139, Białorusini 2.894, Niemcy 3.155 oraz 848 innych narodowości. Prawo do zaopatrzenia ze skarbu państwa posiada 121.035 inwalidów. Liczba inwalidów wojennych, którzy utracili zdolność do pracy w wysokości 95—100 proc., wynosi 1.693 osób, co stanowi 1.1 proc. ogólnej liczby inwalidów w Polsce.

Z KRAJU.

Okradzenie sekwestratora z zajętych towarów w Warszawie.

Kupiec branży bieliźnianej Abram Podliszewski, zalegał z zapłaceniem podatków. Zjawił się tedy u niego sekwestrator skarbowy, p. Józef Karwowski.

Wizyta taka pociąga za sobą niemiłe skutki w postaci zajęcia towarów. Przed sklep p. Podliszewskiego zajechała platforma z robotnikami, którzy zaczęli ładować na nią towary wynoszone ze sklepu.

Tymczasem na ulicy zebrał się olbrzymi tłum, który z początku przeszkadzał p. Karwowskiemu i jego podwładnym w wykonywaniu czynności, a następnie zupełnie uniemożliwił je.

Przy pomocy policji porządek przywrócono, ale tymczasem niewiadomi sprawcy skradli z owego samochodu 19 zasekwestrowanych pak bielizny, wartości 2.500 złotych, o czem p. Karwowski złożył meldunek w komisarjacie.

„Duchy“ wygnały studenta z domu.

W Kulczycach, powiatu trembowelskiego, zaszedł zagadkowy wypadek, nad którego wyjaśnieniem próżno mozoli się policja.

W nowowybudowanym domu ukraińskiej kooperatywy zamieszkał ostatnio student 3-go roku prawa, niejaki Kulczycki, zajęty w kooperatywie w charakterze buchaltera. Onegdaj, gdy Kulczycki późną nocą położył się do łóżka, usłyszał wyraźnie po rusku wypowiedziane słowa:

— Uciekaj, bo tu zwarjujesz!

Przestraszony zerwał się z łóżka, ale widocznie z przerażenia nie mógł w pierwszej chwili podejść do drzwi lub okna.

Ponieważ niesamowite szepty nie ustawały, w najwyższem zdenerwowa zebrał wszystkie siły i w bieliźnie, boso, mimo mrozu, uciekł z mieszkania, i po śniegu pobiegł do domu kierownika kooperatywy, gdzie padł zemdlony. Dopiero nad ranem przyszedł do siebie, po udzieleniu mu pomocy przez lekarza i opowiedział o swej niesamowitej przygodzie.

Miejscowa ludność oddawna opowiadała sobie, że plac, na którym zbudowano kooperatywę, nawiedzany przez „nieczyste siły“, które niedawno jakoby przyprawiły o śmierć pewnego małego chłopca.

Krwawa zbrodnia kainowa
W kłótni o podział gruntów brat zabił brata.

W Strychowie, pow. gnieźnieński mieszka zamożna rodzina Latałów, posiadająca dość obszerne gospodarstwo. Na tle podziału majątkowego w rodzinie istniał od dłuższego czasu zacięty spór między braćmi Janem a Władysławem. Często powstawały między nimi kłótnie i sprzeczki, a ostatnio sprawa weszła na drogę sądową.

Przed kilku dniami odbyła się w Gnieźnie rozprawa, która wypadła pomyślnie dla Jana Latały. Władysław, nie mogąc przeboleć poniesionej straty, wszczął z bratem kłótnię, która wkrótce zamieniła się w bójkę.

W trakcie bijatyki Władysław chwycił kamień i uderzył nim brata w głowę tak silnie, że ten padł nieprzytomny na ziemię, a odwieziony do szpitala, onegdaj wyzionął ducha. Władysława Latala aresztowano.

Wytknięcie strefy nadgranicznej.

Min. Spraw Wewn. polecił wojewodom wojew. wschodnich niezwłoczne ustalenie i wytknięcie strefy nadgranicznej stosownie do rozp. Prez. Rzplitej z 1927 r. o granicach państwa.

W tym celu mają być powołane komisje z przedstawicieli urzędu wojewódzkiego, zainteresowanych starostw, K. O. P. i policji, które działać mają w porozumieniu z władzami wojskowemi i celnemi.

Komisje te ustalą granice oraz szerokość strefy nadgranicznej, kierując się potrzebami należytej ochrony granicy i względami bezpieczeństwa, biorąc jednak pod uwagę również interes miejscowej ludności.

Zasadniczo szerokość strefy nadgranicznej nie powinna przekraczać 2 km., w wyjątkowych wypadkach rozszerzona być może do 5 km. Przytem linja strefy nadgranicznej biec ma wzdłuż granic gmin, przylegających do granicy państwa i dzielić może poszczególne gminy tylko w wyjątkowych wypadkach, np. gdy chodzi o włączenie do strefy nadgranicznej jakiejś drogi, obszaru wodnego i t. d. W każdym jednak razie nie mogą być podzielone gromady wiejskie i grunta poszczególnych właścicieli.

Wnioski wojewodów wraz z mapami mają być przesłane do M. S. Wewn. do 1 marca b. r., poczem wydane zostaną odpowiednie rozporządzenia i zarządzenia w sprawie strefy nadgranicznej.

Narazie zaś w dotychczasowej strefie nadgranicznej obowiązywać mają ograniczenia, zawarte w rozp. Rady Obr. Państwa z 20 lipca 1920 r. Przytem ze względu na potrzeby bezpieczeństwa i ochrony granic w związku z zauważonym w ostatnich czasach wzmożonym nielegalnym ruchu granicznym p. M. S. Wewn. zaleca w całej rozciągłości stosowanie ograniczeń w ruchu nadgranicznym.

Dziwne przemiany poborowego.

Izrael, Abram, Adam trojga imion Żółty w więzieniu.

Był sobie w Warszawie spokojny, lojalny obywatel, Abram Żółty. W swoim czasie odbył powinność wojskową i w randze szeregowca przeszedł w stan spoczynku.

Ale nie każdy Żółty bywa taki. Znalazł się inny, noszący imię Izraela, zdecydowany antymilitarysta, który w myśl zasady, „wojna to interes dla Cezarów Hannibali“, trudno Wieniawa jest do szabli, a Żółty nie, czuł nieprzeparty wstręt do karabinu to też przerobił sobie w paszporcie imię na Abram, poczem dla pewności zwiał zagranicę.

Było to w roku 1921-ym. Armja polska miała o jednego rekruta mniej, Rzesza niemiecka zaś o jednego miesz kańca więcej.

Ale przyszedł czas, że pan Abram zatęsknił do ojczystego Nowolipia, gdzie zamieszkiwał pod numerem 56 jeszcze w czasie przedpoborowym, przyjechał więc do Warszawy, zamieszkał w tymże domu i chciał się tam zameldować, jako Abram.

Na nieszczęście, w domu tym zastał administratora, który znał Izraela jeszcze przed zamianą na Abrama, nie chciał go więc zameldować. Próżno mu Izrael-Abram przekładał, że właściwie teraz jest on już Adam, niech go tedy zamelduje jako Adama.

Nic to nie pomogło, a tymczasem żandarmerja dowiedziała się o przyjeździe takiego Abrama, kubek w kubek podobnego do poszukiwanego od lat 10 Izraela.

Wzięto go na spytki Izrael-Abram-Adam zeznał, że naprawdę ma na imię Abram i jako taki odsłużywał już powinność wojskową.

Zajrzano do akt i tam przekonano się, że ów lojalny Abram, szeregowiec w stanie spoczynku miał wzrostu 147 centymetrów, a podający się za niego Izrael liczy ich 167.

— Rzeczywiście, ja od tamtego czasu bardzo urosłem, — upewniał Izrael Abram-Adam, ale nie dano temu wiary i stawiono antymilitarystę przed sądem, który skazał go na rok więzienia.

Tajemnicze zamordowanie znanej piękności.

Urocza panna Savage zginęła od skrytobójczej kuli rewolwerowej.

(Korespondencja własna „Słowa Częstochowskiego“).

W jednym z najbardziej luksusowo urządzonych instytutów piękności w Brooklynie (N. Jork) rozegrał się w tych dniach niezwykły dramat, którego ofiarą padła znana piękność nowojorska miss Savage. Tragiczny ten wypadek wzbudził niesłychane zaciekawienie, nie udało się bowiem dotychczas stwierdzić, czy chodzi tu o akt zazdrości, zemsty lub też innego rodzaju przestępstwo.

Dramat rozegrał się w sposób następujący: Pacjenci, znajdujący się w krytycznej chwili w instytucie, zaskoczeni zostali nagle hukiem następujących szybko po sobie 2-ch strzałów.

Jednocześnie zaraz z ulicy poczęło się tłoczyć do instytutu wiele osób, zaalarmowanych również temi strzałami. Osoby, która strzeliła, nikt nie widział. Zawiadomiono natychmiast policję. Gdy detektywi wkroczyli do salonu, ujrzeli siedzącą przy stoliku manicurzystki, nadzwyczaj piękną dziewczynę, która na pierwszy rzut oka robiła wrażenie śpiącej, w rzeczywistości jednak już nie żyła. Potwierdzeniem śmierci była struga krwi na podłodze. Wezwany lekarz stwierdził, że jedna z kul trafiła nieszczęśliwą w serce, powodując natychmiastową śmierć.

Zamordowaną okazała się miss Savage. Przybyła ona do instytutu na manicurę, a ponieważ wszystkie manicurzystki były zajęte pracą, weszła ona do jednego z salonów, położonych o piętro wyżej, usiadła przy stoliku, znajdującym się tuż przy oknie i postanowiła sama sobie zrobić manicure. Siedziała tam około pół godziny, nim ta tragedja się rozegrała.

W chwili, gdy padły strzały, na piętrze nikogo tam oprócz niej nie było. Na niższych piętrach zwrócono uwagę na huk strzałów, nie przypuszczano jednak iż padły one na górze i dlatego nie zwracano więcej uwagi. Dopiero policja znalazła nieszczęśliwą na wyższem piętrze.

Dochodzenie policyjne dało sensacyjny wynik. Okazało się, że duża szyba w oknie, oddalonem od stolika o pół metra, była rozbita kulą rewolwerową. Świadczy to, że mordercy w lokalu nie było, lecz strzelił z zewnątrz. Morderca znajdował się prawdopodobnie w domu, położonym naprzeciwko instytutu i stamtąd strzelił.

Nasuwa się przypuszczenie, iż morderca obserwował swą ofiarę przez lornetkę i dopiero potem strzelił. Tak mistrzowski strzał mógł oddać tylko doskonały strzelec.

W domu, położonym naprzeciwko instytutu, znajduje się dom handlowy, chwilowo zamknięty. Miss Savage posiadała wielu wielbicieli i wśród nich poszukuje policja mordercy.

Humor i Satyra.

TO WSZYSTKO JEDNO.

Wójt: — Kacper, jak waszemu synowi na imię?

Kacper: — Szczupok, wielmożny wójcie.

Wójt: — Jak to? Przecież świętego niema z takiem imieniem!

Kacper: — A bo ja tam wiem? Dosyć, że mu ksiądz dał na imię Szczupok.

Wójt: — Bajesz! Wyjmij metrykę i zióż ją do kancelarji.

Na drugi dzień przy składaniu aktu urodzenia wójt, czytając metrykę, powiada:

— A widzisz, że nie Szczupok — ale Polikarp.

Kacper: — Wszyćko to jedno, wielmożny wójcie, zawsze mu dali imię od ryby.

SPOTKANIE NA ULICY.

— Spotkałem męża pani na ulicy, ale mnie nie widział.

— A tak, właśnie, mówił mi o tem.

NA WSI.

— I powiadam wam, Marcinie że miałem łońskiego roku galantą maciorę, ale jak tylko zjechały z Warszawy letniki, to mi zaraz wzięła i zdechła.

— Bo trafia się, mój kumie, nieraz taka gadzina, co nie znosi większego towarzystwa.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

Warszawa, dnia 26 stycznia.

11.20 Kom. meteorol. Główn. Wojsk. Stacji Met. dla Komunikacji Lotn.
11.45 Przegląd prasy kraj. PAT.
11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. hejnał krak.
12.05 Program na dz. bież.
12.10 Płyty gramof.
13.10 Urz. kom. Państw. Inst. Met.
13.15 Komunikat gospodarczy.
13.40 Pogadanka roln. ze Lwowa.
13.55 Muzyka.
14.00 Pogadanka roln. ze Lwowa.
14.15 Muzyka.
14.20 Pogadanka roln. p. t. „Jakie błędy robimy w uprawie roślin“.
14.50 Płyty gramofonowe.
15.15 „Chwilka lotnicza“.
15.25 „Przegląd czasopism kobiecych“
15.45 Giełda pien. oraz kom. Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków.
15.50 Program dla dzieci starszych.
16.20 Odczyt z Wilna.
16.40 Turniej włoskich barytonów.
17.10 Odczyt z Krakowa.
17.35 Popularny koncert symfoniczny.
18.50 Rozmaitości.
19.15 „Wiadomości bieżące rolnicze“.
19.25 Program na dz. nast.
19.30 Wiadomości sportowe.
19.35 Płyty gramofonowe.
19.45 Pras. Dziennik Radjowy
20.00 Feljeton p. t. „Dusza Wielkopolski“.
20.15 Muzyka finlandzka.
21.55 Skrzynka pocztowa.
22.10 Recital śpiew.
22.40 Dodatek do Pras. Dz. Radj.
22.45 Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. i komunikat policyjny.
22.50 Muzyka taneczna.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: KAZIMIERZ PURWIN. Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA.

Druk. Br. Święcki, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 63. Tel. 30 i 7-99